Nr. 7 Dnia 1 kwietnia 1934 r. Rok VII

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafja Porąbka. Szczęść Boże! Djecezja Częstochowska

Na święta Wielkiejnocy.

Chrystus zmartwychwstał! Alleluja!

Te potężne a radosne słowa rozdźwięczą w naszych sercach podczas Świąt Wielkiejnocy. Uniosą się ponad ziemią, smaganą chłostą kryzysu, przenikne do serc ludzkich — smutnych i wesołych. Jaki te słowa wzbudzą oddźwięk? Jakie zmiany wprowadzą? Zadrga serce ludzkie otuchą i nadzieją Zima minęła, najcięższa, beznadziejna — a jednak przetrwaliśmy. Było ciężko, strasznie ciężko.

Wielu z pośród nas zdawało się, że się załamie, że nie przetrwa — a jednak przy pomocy Bozej i dobrych ludzi - przeżyli zimę. I naogół dość szczęśliwie. Zdrowie dopisało. Środki do życia były ograniczone — ale jakoś starczyło do przeżycia. Spełnił się jakby Cud wielki nad rzeszą głodnych i bezrobotnych.

Zima minęła! nowe siły wstąpią obecnie do skołatanych serc ludzkich. Chrystus zmartwychwstał! Te dwa słowa wieszczą zwycięstwo i radość! A następnie i ogólne zmartwychwstanie całej przyrody nastraja nas na nutę radości. W całej przyrodzie, na naszych oczach, iści się wielki cud. Zmartwychwstaje wraz z Chrystusem dotychczas martwa, jakby bezduszna przyroda!

I zacznie bawić oko swem wiecznem pięknem — zaczną się budzić w naszych duszach nowe tęsknoty za czemś lepszem, piękniejszem, za pięknem które nie ginie, ale się odradza — za pięknem wiecznem. Chrystus Zmartwychwstał! A więc wiara nasza wieści tryumf, zwycięstwo nawet nad śmiercią.

Wszyscy smutni i zrozpaczeni podnieście serca swoje w górę! Oto pieśń tryumfu rozlega się nad światem! Oto przepych życia wprawi nas w zachwyt — na każdym kroku: zwycięstwo! radość! wesele!

Trzeba więc swe serca zbolałe otworzyć na radość świata! Trzeba wprowadzić do serc choć trochę wiosny, otuchy, nadziei,

Wielka jest moc serca ludzkiego, ożywionego nadzieją. Czerpmy ją wszyscy z radosnych świąt Zmartwychwstania Pańskiego i zmartwychwstania przyrody całej! Alleluja! Alleluja! Niech wesołe Alleluja odbije się radosnem echem w sercach wszystkich moich parafjan!

Niech smutne oczy ludzkie zabłysną choć promykiem radości — tego życzy wszystkim parafjanom — proboszcz.

OD REDAKCJI

Wszystkich Sz. Czytelników „Kroniki" b. proszę o uważne czytanie i przemyślenie artykułu p.t. „Uśmiech dziecka". Daje on dużo pociechy wewnętrznej — czytanie sprawia ucztę duchową.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Uśmiech dziecka

(Dwuśpiew poezji i prozy).

Zła i szara jest codzienność ludzkiego bytowania Wiedźma troska chodzi za nami krok w krok następując nam na pięty, a nawet nocą gdy już przymkniemy zmęczone powieki usiada na skraju łóżka, pochylając nad naszym niespokojnym snem swą bladą twarz Obowiązki, kłopoty, zawody, krzywdy, niespełnione marzenia przyciskają nas swym ciężarem. Więc jakże często idziemy przez życie z głową pochyloną ku ziemi, nie widząc nad sobą błękitu nieba, pod którym nie krążą już tak jak w młodości czarne jaskółki naszych myśli. I z biegiem lat stajemy się coraz bardziej gorzcy, zimną lodową taflą refleksji oddzieleni od całego świata i coraz bardziej na nim samotni.

Taki w człowieku jest uczucia przepych,
Taki lot myśli co przenika świat,
A wciąż błąkamy się w ulicach ślepych,
Dźwigając ciężar starych ludzkich wad.

Gdyby tak można duchem wyogromnieć
Jak jakiś wielki i dostojny pan,
Wszystko przebaczyć i wszystko zapomnieć,
Choć serce jeszcze jątrzy się od ran.

I wszystkie krzywdy, które nam sprawiono,
Rzucić w głęboki i milczący staw
I nieprzebytą oddzielić zasłoną
Jesień żywota od przyziemnych spraw.

Gdyby tak można złamać szpady gardę,
Którą wciąż trzeba wojować za trzech
I zamiast tarczy mieć tylko pogardę
I zamiast broni tylko jasny śmiech.

Gdyby tak można zaszyć się w samotność
Cichych przełęczy gdzieś ku niebios bram,
Gdzie wszystkie drogi wiodą w bezpowrotność
I jest się z duszą swoją sam na sam.

I na tak wielkiej znaleźć się wyżynie,
Gdzie w ciszy płyną gwiazd wieczyste łzy,
Gdzie się nie słyszy jak chrząkają świnie
I jak nad kością żrą się głodne psy.

A jednak jest na świecie coś, co nas odrywa od tej szarej codzienności życia, co ogrzewa znów nasze skostniałe serce, jak promień słońca w ponury dzień jesienny: Uśmiech dziecka, największy cud, największa tajemnica duszy ludzkiej.

Ludzie starsi śmieją się też często czy trzeba czy nie trzeba i zawsze bystry obserwator potrafi sklasyfikować, czy jest to uśmiech dobroduszności, nadmiaru temperamentu, wesołości, szyderstwa, dosytu życiowego, chwilowego powodzenia, czy też zalotnictwa. Uśmiech dziecka nie ma kwalifikacji. Jest czemś jedynem, w sobie samym skończonem, czystszem ponad śnieg, — jest emanacją Dobra i Piękna, największą tajemnicą Boga. Ileż to razy pochylałem się nad tą tajemnicą w mych wierszach czując, że nawet najpiękniejszy rym nie sprosta jej głębi, ileż to razy obserwowałem na sobie cudne i kojące działanie tego uśmiechu — gdy padł na drogę mego życia.

Idąc przez miasto, które w deszczu moknie
Z duszą jak łachman podartą i zmiętą,
Dostrzegam czasem za szybami w oknie
Twarzyczkę dziecka ślicznie uśmiechniętą.

Jest w tym obrazie taka piękność życia
Jaką jaśnieją aniołowie gwiezdni,
Więc cały smutek po duszy mej spływa
Jak strugi deszczu po błyszczącej jezdni.

I chciałbym zaraz ten uśmiech dziecięcy
Rozstrzępić w rymach na złociste nicie.
I wszystkim, którzy smutni są najwięcej
Owym uśmiechem rozpromienić życie.

c. d. n.

Z pomocą dla biednych.

Następujące osoby złożyły ofiary na biednych:
1) pewna osoba ze Szmejki — 5 zł.
2) p. Klara Findzińska z Wilna 5 zł,
3) p. Helena Bagińska z Kazim. 10 zł.
4) Zarząd Czytelni w Grabocinie 15 zł.

Oprócz pomocy materjalnej — stale spieszą biednym naszym z pomocą lekarską p. dr. Bogacki oraz p. felczer Łuckoś — za co Stowarzyszenie Pań św. Wincentego składa gorące „Bóg zapłać". Ile ulgi i ratunku spływa na biednych i cierpiących za pośrednictwem Pań Miłosierdzia — najlepszym dowodem są stale napływające pisemne podziękowania od biedaków i nieszczęśliwych, których często nię można czytać bez głębokiego wzruszenia. Pracą dobroczynną Niewiasta Polska zapisuje najchlubniejszą kartę historji w czasach niebywałego natężenia biedy materjalnej i moralnej. Ogół mężczyzn nie może się poszczycić tak pięknemi czynami, jak właśnie Niewiasta Polska. — Nic więc dziwnego, że cieszy się w społeczeństwie polskiem należną sobie czcią i szacunkiem.

Podziękowanie.

Proboszcz parafji składa najserdeczniejsze wyrazy podziękowania za pamięć i przychylność okazaną mu z okazji imienin. —

W roku największej biedy pospieszono ze złożeniem datków i materjalnych do dyspozycji Solenizanta.

Razem od organizacji katolickich wpłynęło 129 zł. 10 gr. Pieniądze te złożono do dyspozycji proboszcza Z tych 129 zł. 10 gr. proboszcz parafji przeznaczył 100 zł. na święcone dla biednych, a 29 zł. 10 gr. — na rzecz Kościoła.

Nadmienić jeszcze wypada, że pewien parafjanin w dn. 19 marca ofiarował piękne okrycie na ołtarz Serca P. Jezusa oraz różne przybory na tenże ołtarz. Wszystkim składa „Bóg zapłać". proboszcz.

Po rekolekcjach.

Po zakończonych ćwiczeniach duchownych chciałbym podzielić się z Sz. Czytelnikami wrażeniami, jakie przeżywaliśmy od 11 — 19 marca włącznie.

Rekolekcje! W czasach tak ciężkich może kto powie, że to zbędna praktyka, że to luksus jak na obecne warunki.

Niech one — rekolekcje — mówią za siebie! 17 Kazań z tej liczby 4 wygłoszone do poszczególnych stanów.

Rozdano 5 tys. Komunji św. Około 4 tys. ludzi przystąpiło do św. spowiedzi Wielkanocnej. Kto potrafi ocenić znaczenie i wpływ wielki podobnych ćwiczeń. Ołówkiem lub piórem można określić tylko ilość poszczególnych czynności religijnych — jednak w cyfry nie można ująć tych zmian, które się dokonały w duszach ludzkich w czasie rekolekcji — o tem wie tylko sam P. Bóg. Gdyby społecznicy, przewódcy ruchów, wychowawcy młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, zdawali sobie sprawę z tego — jak wielkie, wprost potężne jest oddziaływanie za pomocą rekolekcji i spow. św. pierwsi stanęliby w kolejce przy konfesjonałach, biorąc pokój do własnych dusz i pociągając swym przykładem innych. Niestety, takich przykładów nie było zbyt wiele. Ale były i za nie trzeba Bogu podziękować.

I o nich specjalnie wspomnieć.

Kiedy zjawiło się na rekolekcjach kilku wyższych urzędników i przełożonych — można było wyczuć, jak przepływała poprzez liczną rzeszę fala uczucia błogiego, poczuli wszyscy pewne węzły braterstwa, coś wspólnego owiało wszystkich.

Zrozumieli, że nietylko są podwładnymi i przełożonymi, ale jednocześnie dziećmi wspólnego Ojca — braćmi pomiędzy sobą. To są tak wielkie wychowawcze i społeczne chwile, że naprawdę nie można się nadziwić. dlaczego nie wszyscy spostrzegają to, dlaczego przechodzą obok tych pięknych, nawet pod względem społecznym, chwil jakby obojętnie.

Tyle zaszło zmian, a mogło zajść jeszcze więcej pod kątem patrzenia czysto społecznym.

A ile zmieniło się na lepsze w rodzinach? W czasie rekolekcji niejeden i niejedna uświadomiła sobie swój ciężki, ale zaszczytny i odpowiedzialny obowiązek. Poprawiły się wzajemne stosunki małżonków do siebie i do dzieci. Bóg wstąpił do kilku tysięcy serc ludzkich, a wraz z Nim pokój i radość wewnętrzna. O jaka to wielka rzecz obdarzyć serce ludzkie pokojem!

Sz. Czytelnicy! Gdyby Was kto zapytał, co stanowi cechę charakterystyczną w obecnych, powojennych czasach, możnaby dać odpowiedź, zawartą w jednem słowie: *Niepokój*. Tak! Niepokój — dręczy prawie wszystkich bez wyjątku. Gdy taki stan niepokoju przedłuża są zbytnio, może sprowadzić na jednostkę i na całe społeczeństwo wprost nieobliczalne szkody.

Otóż spowiedź św. jest tem naprawdę opatrznościowym boskim środkiem leczniczym na niepokój, dręczący współczesnego człowieka. I pod tym względem rekolekcje i spowiedź są niezmiernie ważne. Bogu dzięki! Daliśmy okazję ludziom dobrej woli do odzyskania spokoju wewnętrznego. Przez 8 dni — dwóch zakonników pracowało wraz z księżmi świeckimi nad odbudową pokoju, a przez to królestwa Bożego w sercach ludzkich. Pod tym względem wzięliśmy rekord w całem Zagłębiu! Tak!

W czasach wyjątkowo ciężkich nie zawahałem się zaryzykować dość poważnego wysiłku! Wiedziałem że parafja to oceni i przyjdzie z pomocą. I nie zawiodłem się. A miałem tak piękne i tak charakterystyczne objawy życzliwości ludzkiej. Oto pewnego poranku w czasie rekolekcji znalazłem w zakrystji jakiś maleńki przedmiot zawinięty w papier. Rozwijam i znajduje 1—50 zł. złożone bezimiennie. Dowiedziałem się jednak, że jest to ofiara od bardzo biednej wdowy, która często nie ma kawałka chleba do ust.

Następnie Parafjanki — panie z Kazimierza złożyły mi 22 zł. — niektóre rodziny przesłały różne upominki w naturze na czas rekolekcji, zastrzegając się jednak wobec służby Kościelnej, żeby nie wyjawiała ich nazwisk przedemną. Na tacę w czasie rekolekcji również składano w miarę możności — stąd przebrnąłem szczęśliwie pod względem materjalnym wszelkie trudności. I cieszę się że kilka tys. osób skorzystało z rekolekcji, i że O. O. Franciszkanie wywieźli od nas niezwykle miłe wspomnienia. Czuli się u nas jakby w rodzinie, co podkreślali niejednokrotnie.

Na klasztor złożyłem stosunkowo niewiele bo tylko 200 zł. — jednak nie od nas otrzymają wynagrodzenie ci pracownicy Boży!

Jest nad nami hojny Pan, który potrafi po królewsku nagrodzić za pracę, podjętą dla Imienia Swego Bóg niech wynagrodzi Czcigodnym Ojcom ich wysiłki w czasie rekolekcji w naszej parafji.

Uwaga!

Kto jeszcze nie odbył spowiedzi Wielkanocnej, może skorzystać z przyjazdu O. Franciszkanina w najbliższą sobotę po świętach.

Dnia 7 kwietnia o godz. 5 ej przyjeżdża do nas jeden z O. Franciszkanów. Będziemy słuchali spowiedzi w sobotę wieczorem i w niedzielę d. 8 kwietnia od wczesnego rana. Nie zaniedbujcie okazji!

Żyć bez spowiedzi to naprawdę wielkie ryzyko!

Na co wydatkowałem pieniądze kościelne w r. 1933?

W „Kronice" z d. 15 marca wykazałem, że wpływy kościelne za r. ub. wraz z pożyczką wyniosły 11 tys. 265 zł. 31 gr.

W obecnym numerze chcę podać do wiadomości Sz. Parafjan, na co wydatkowałem te pieniądze i jak się przedstawia stan finansowy naszej parafji na r. 1934.

A więc w r. 1933 wydałem:

1) Par. Kubikowi za roboty przy Domu Katolickim 27 zł. 50 gr.. 2) Pranie bielizny kościelnej 17 zł. (Stosunkowo bardzo mało, ponieważ przez jakiś czas jedna z niewiast biednych prała tę bieliznę za zasiłki otrzymywane ze Stowarzyszenia Pań św. Wincentego). 3) Za świece 104 zł. 40 gr. 4) Kadzidło 13 zł. 10 gr. 5) Kartki do spowiedzi Wielkanocnej 26 zł. 6) Wino mszalne 125 zł. 7) p. Burakowi za pomalowanie Ogniska i mieszkania dla ks. Czechowicza — dwa pokoiki z kuchnią (na parterze) 198 zł. 8) p. Burakowi a conto pomalowania sali w Domu Katolickim 100 zł. 9) Na różne cele kościelne poszczególne tacki odesłane z rozporządzenia ks. Biskupa do Kurji 228 zł 55 gr 10) Za oszklenie okien podwójnych w sali Domu Kat. i u ks. Wikarego na piętrze 64 zł. 11) Za wprawienie szyb w drzwiach wejściowych w kościele 3 zł. 12) par. Lud. Trzasce za cały rok 1933 — wypłaciłem 3.958 zł. 25 gr. z tej sumy za wykonane roboty w Domu Katolickim 401 zł. i a conto pożyczonych 5 tys. zł. wpłaciłem 3.557 zł. 25 gr.

W ten sposób na 1 stycznia 1934 r. pozostało starego długu u p. Trzaski 1442 zł. 75 gr. i nie przedstawiony jeszcze rach. za ostatni remont w Domu Katolickim – rach. ten wynosi około 900 zł. Sprawdzić go obiecał łaskawie p. inż. Wilkowski.

13) 3 wykupione weksle po 1.000 zł. każdy, które to weksle dałem przy kupnie Domu Katolickiego 3.000 zł.

14) Ubezpieczenie organisty w Król.-Hucie i w Kasie Chorych 199 zł. 39 gr. 15) Za „Kronikę" — rozdawaną na kolędzie 40 zł. 16) Stroicielowi fortepjanu w Domu Kat. reszta długu 10 zł. 17) par. Nawrockiemu za roboty ciesielsko-stolarskie w Domu Katolickim 271 zł. 18) Telefon (miejski) 240 zł. 19) Zakonnicom w Strzemieszycach za reperacje szat kościelnych reszta długu 40 zł. 20) par. Wnukowi za wykon. rob. stol. w Domu Katolickim 200 zł. 21) p. Wasilewskiemu do Częstochowy za naczynia kościelne 195 zł. 22) Tow. A E G. w Sosnowcu za wentylator 288 zł. 23) Za radjo w Domu Katolickim 240 zł. 24) Stow. Młodzieży Żeńskiej na sztandar 50 zł. (Ofiara złożona przez pewną rodzinę z Kazimierza, a zapisana w przychodzie kościelnym) 25) Prelegentowi z Krakowa za wygłoszenie odczytu na Akademji Papieskiej 25 zł. 26) Stow. Młodz. Żeńskiej zasiłek na zakupno sztandaru 21 zł. 27) Opłatki na komunikanty 30 zł. 60 gr. 28) Za książki do Bibl. parafjalnej 140 zł. 29) par. Czechowskiemu z Kazimierza za reparacje w Domu Katolickim 35 zł. 70 gr. 30) Na chleb dla rodzin strajkujących górników w Klimontowie 84 zł. 31) Za obrazki na Kolędę 64 zł. 80 gr. 32) Za 400 sztuk cegły do przebudowy pieców w Domu Katolickim 10 zł. 33) Malarzowi Dąbkowi za pomalowanie całego piętra pod mieszkanie dla ks. Wikarjusza — (ściany, okna, drzwi, podłogi etc). 200 zł. 34) Zwrot p. Burakowi nadpłaty za mieszkanie, ponieważ opróżnił je wcześniej 20 zł. 35) p. Jurkowskiemu ze Strzemieszyc za postawienie pieców w Domu Kat. 245 zł. 36) Za Oleje Święte 24 zł. 37) Za książki do akt stanu cywilnego 41 zł. 38) Subwencja dla młodzieży na zakupno instrum. muzycznych 22. zł. 80 gr. 39) A conto długu za deski, drzewo w składzie drzewnym w Sosnowcu 568 zł. 40) par. Hessowi za roboty ślusarskie w Domu Kat. 85 zł 41) 6 sztuk kinkietów na salę w Domu Kat. 23 zł. 60 gr. 42) Kominiarzowi za wycięr kominów w Domu Kat 15 zł. 43) par. Sierce za roboty stolarskie 20 zł. 44) Za żarówki przed ołtarz Serca P. J. 25 zł. 45) Za okucia do kulis w Domu Kat. 20 zł. 75 gr. 46) Za szczotki do zamiatania kościoła 8 zł. 47) Drzewka owocowe 3 zł. 50 gr. 48) Gwoździe 1 zł. 80 gr. Razem wydałem 11.372 zł. 74 gr.

Wpłynęło 11.265 zł. 31 gr.

107 zł. 43 gr.

107 zł. 43 gr. dołożyłem z własnych pieniędzy.

Z ofiar na kościół.

Kazimierz.

Pp. Niedzielscy 2 zł., Trzaskowie L. 5 zł., Bronicki Stanisław 50 gr., Hałdowa Agnieszka 50 gr., Trzaskowie Kon. 3 zł. Trzaskowa Elżbieta 30 gr., Sewerynowa Antonina 25 gr., Trzaskowie Marjanostwo 3 zł., Posłuszny Stanisław 50 gr., Szemberg Benedykt 50 gr., Witek Józef 1 zł., Wieczorkowski Bronisław 1 zł., Tkaczyk Kazimierz 1 zł., Waliński Michał 1 zł., Hessowie Wacław. 1 zł., Witek Andrzej 50 gr., Krokosz Leon 1.50 zł., Stelmach Czesław 2 zł., Galon Kazimierz 50 gr. Czarnul Grzegorz 1 zł., Tofil Antoni 1 zł., Galon Józef 50 gr., Barańska Anna 25 gr., Kwiecień Władysław 50 gr., Kwiecień Stanisław 50 gr., Duszowa Marja 1 zł., Badocha Kacper 60 gr. Banyś Józef 50 gr., Walczak Stanisław 30 gr., Adamczyk Jan 1 zł., Rosikoń Jan 50 gr., Cygnarowski Szczepan 50 gr., Staroń Antoni 1 zł., Małupa Antoni 50 gr., Kućmierz Antoni 30 gr., Mikulska Katarzyna 1 zł., Kowal Władysław 50 gr., Podmagórscy Józefostwo 2 zł., Kaczmarczyk Ignacy 50 gr. Boćkowski Jan 50 gr., Bigaj Zygmunt 25 gr. Sieroński Konstanty 30 gr., Nieznanowski Antoni 2 zł., Lazurowicz Karol 50 gr., Kopeć Wiktor 1 zł., Filipowski Wawrzyniec 1 zł., Kaleta Marceli 1 zł., Odrobina Józef 1 zł., Kępski Teofil 50 gr., Jasiński Kazimierz 1.50 zł., Myga Helena 40 gr., Kieras Zygmunt 50 gr., Popek Jan 50 gr., Zielonka Jan 3 zł., Matuszczyk Konstanty 5 zł., Musialak Józef 2 zł., Fiokowie Władysł. 5 zł., Dukatowie Józefostwo 1 zł., Skubińscy Stefanostwo 2 zł., Kołodziejowa Alojzowa 1 zł., Kaczmarczyk Wojciech 1,50 zł., Wójcik Jan 50 gr., Paszkowski Roman 50 gr., Sokół Jan 50 gr., Toporek Wojciech 50 gr., Tryjański Piotr 4 zł., Domagała Ignacy 50 gr., Banasik Antoni 1 zł., Midro Jan 20 gr., John Bronisław 1 zł., Balin Dydak 50 gr., Kulis Adam 1 zł., Nowaczek Franciszek 50 gr., Mirecki Augustyn 50 gr., Michałowski Roman 30 gr., Jeziorowski Jan 50 gr., Gucia Jan 30 gr., Bednarek Antoni 50 gr., Zobek Stanisław 50 gr., Kozera Piotr 50 gr., Górnikiewicz Augustyn 50 gr., Sroka Antoni 50 gr., Jaros Józef 50 gr., Piotr Krawczyk 1 zł., Górka Jan 25 gr., Ciołek Piotr 50 gr., Świderski 1 zł., Perliński Karol 1 zł., Gliszczyński Ludwik 50 gr., Wiśniewski Józef 40 gr., Mazurek Wojciech 30 gr., Dudzik Franciszek 50 gr., Odrobina Jan 50 gr., Fluśnik Jan 30 gr., Janaszek Józef 50 gr., Piwnik Stanisław 30 gr., Czukin Wiktor 50 gr., Gallusowie Andz. 2 zł., Wyderko Feliks 2 zł., Machnicki Aleksander 1 zł., Stelmach Ignacy 2 zł., Nowicki Jan 2 zł., Chorąży Piotr 2 zł., Szczypka Piotr 1 zł., Żaba Wincenty 2 zł., Wiltos Stanisław 2 zł., Szczypiński Apolinary 1 zł., Kożuch Jan 50 gr., Gondek Stanisław 2 zł., Niemczura Ignacy 1 zł., Gorzkowski Jan 2 zł., Baryła Julian 1.50 zł., Łoboda Mieczysław 2 zł., Rak Wincenty 1.20 zł., Kiciński Stanisław 1 zł., Rutkowski Jan 50 gr., Kolasa Jan 1.50 zł., Sobczyk Stanisław 2 zł., Franczak Piotr 1 zł., Serwa Władysław 1 zł., Jaworski Stefan 1 zł., Banasik Władysław 2 zł., Kania Andrzej 1 zł., Kaczmarzyk Władysław 1 zł., Świderski Jan 1 zł., Słota Florjan 1.50 zł., Kot Marjan 50 gr., Pieniążek Piotr 50 gr., Gassa Edward 5 zł. Kruczek Władysław 20 gr., Franczak Edward 2 zł. Zielonkowa Aniela 1 zł., Kułagin Ignacy 50 gr., Rajchmanowie Kazim: 4 zł., Dziewięcka Helena 2 zł., Surma Franciszek 2 zł., Majchrzak Ignacy 1 zł., Mrożek Franciszek 20 gr., Witas Stanisław 1 zł., Czernik Michał 2 zł., Bagiński Jan 1 zł., Smolarski Mieczysł. 1.50 zł., Koziak Władysław 1 zł., Cottowie J. 2 zł., Kokotowa Julja 2 zł., Gembicki Stanisław 1.50 zł., Michno Józef 1 zł. Mackiewicz Józef 1 zł., Szumska Irena 1 zł., Bacianówny 2 zł. Gryszkowa Jadwiga 5 zł. Fuksowa Katarzyna 30 groszy, Jędrzejaczyk Walenty 50 groszy, Bubka Kazimierz 20 groszy, Łudzikowa Stanisława 1 zł. 50 groszy, inż. Błasiński 2 zł., Kućmierz Michał 50 gr., Jaguś Piotr 50 gr., Romas Władysław 2 zł., Leszczyński Ignacy 20 gr., Bacowie Wład. 1.50 zł., Pięta Antoni 1 zł., Furman Piotr 50 gr., Tucharz Jan 50 gr., Wasilewscy 2 złote, Wiktor Nowicki 5 zł., Rodz. Krzywańskich 2 zł., Łaskawiec Władysław 5o gr., Szarota Stanisław 50 gr., Etrych Jan 50 gr., Mazgała Walenty 1 zł., Czaja Ludwik 50 gr., Skawiński Józef 50 gr., Kwiecień Jan 1 zł., Jaskólska Józefa 50 gr., Cabaj Stanisław 1 zł., Łuckoś Jan 50 gr., Pietrzyk Piotr 50 gr., Bagiński Ignacy 1 zł., Trocki Leon 50 gr., Chyliński Antoni 50 gr., Bilewicz Bronisław 50 gr., Jaros Bronisław 50 gr. Chadziński Stefan 50 gr., Ziętara Franciszek 50 gr., Milczarek Stefan 1 zł., Rybczyński Eugenjusz 1 zł., Stańczyk Bronisław 1.50., Gimel Adam 50 gr., Trussówna Kazimiera 1 zł., Paprocki Antoni 1 zł., Bigos Piotr 50 groszy, Knol Edward 50 groszy, Ozner Leon 2 zł., Sztyler Jan 1 zł., Polak Juljan 2 zł., Mazur Jan 50 gr.,

Paljan Antoni 2 zł., Węglarz Władysław 20 gr., Pantak Józef 1 zł., 50 gr., Kluska Franciszek 3 zł., Nowak Antoni 50 gr., Żak Wincenty 20 gr., Imiołek Teofil 15 gr., Paszkowska 20 gr., Krawczyk Wawrzyniec 50 gr., Mrozowski Franciszek 50 gr., Maroszek Wojciech 30 gr., Zając Jan 40 gr., Nowak Szymon 50 gr., Dwornik Marcjanna 50 gr., Galotowa Sabina 1 zł., Roman Józef 2 zł., Staszowski Stanisław 50 gr., Czechowski Konstanty 1 zł., 50 gr., Kołodziejczyk Piotr 50 gr., Dzięcioł Stefan 1 zł., Drożniak Stanisław 1 zł., Izdebski Franciszek 1.50 zł., Bagiński Mikołaj 30 gr., Bochenek Andrzej 50 gr., Szafruga Konstanty 50 gr., Guzik Ignacy 1.50 zł., Sieroń Bolesław 1 zł., Dela Jan 50 gr., Jakubek Katarzyna 30 gr., Betnerowicz Jan 2 zł. Kopczyński Ignacy 1 zł., Krasoń Małgorzata 50 gr., Patej Jan 40 gr., Biernad Andrzej 50 gr., Knap Roman 30 gr., Skawiński Stanisław 1 zł., Okrajek Władysław 50 gr., Kuchtowa Antonina 50 gr., Górnik Jan 50 gr., Gwoździewicz Władysław 1 zł., Secomski Adam 70 gr., Płaszczyński Stefan 50 gr., Nowak Michał 20 gr., Ćwięk Władysław 50 gr., Natkaniec Jakób 1 zł., Kasprzyk Stanisław 20 gr., Godyniowa Paulina 1 zł., Lis Zygmunt 1 zł., Sikorowa Agnieszka 50 gr., Bednarek Leon 50 gr., Polak Antoni 1 zł., Gonek Stanisław 50 gr. Chlebda Stanisław 1 zł. Treliński Jan 1 zł Sitkowski Kazimierz 1 zł., Federowicz Ludwik 30 gr., Dworak Juljan 20 gr. Garncarczyk Władysław 20 gr., Dziagan Kacper 1 zł., Derejski Wojciech 50 gr., Kwieciński Józef 50 gr., Olszowy Władysław 50 gr., Kurbiel Jan 50 gr., Pięta Wincenty 1 zł., Piętka Stanisław 1 zł., Jeleński Stanisław 1 zł., Pawlik Stanisław 50 gr., Kruszec Jakub 50 gr., Jacko Piotr 50 gr., Dudczak Bolesław 1.50 gr., Kosek Stanisław 45 gr., Gębski Jan 50 gr., Stankowski Adam 50 gr., Saternusowie 4 zł. inż. Izdebski R. 3 zł., Barańscy 2 zł., Wojciechowski Bolesław 50 gr., Rudziński Józef 1 zł., Ludwik Wawrzyniec 50 gr., Małkiewicz Józef 50 gr., Czop Stanisław 50 gr., Mlonka Michał 1 zł., 50 gr., Ślęzak Józef 2 zł. Wójcik Wojciech 50 gr., Pięta Jan 40 gr., Musiał Bolesław 2 zł., 50 gr., Sobierański Józef 1 zł., 50 gr., Słaby Jan 30 gr., Kościelniak Wojciech 50 gr., Łukasikiewiczowie 5 zł., Dębscy 2 zł., Czerwinscy 1 zł. 50 gr., Ziębowie 3 zł., Marcowie 3 zł., Koneccy 3 zł., Kowalscy 4 zł. Smosarscy 5 zł., Markiewiczówna 70 gr., inż. Wilkowscy 4 zł., Mierzwowie 1 zł, rodz. St. Smolarskich 3 zł., rodz. Wł. Kownackich 5 zł., Kuchta Jan 1 zł., Klein Józef 2 zł., Sadkowska Julja 3 zł., Rajchmanowie Ant. 2 zł., Stobierscy 1.50 zł., Hankowie 3 zł., Koziakowa Antonina 1 zł., Inż. Kałużny 5 zł., Adam Bobrzecki 5 zł., Kaiszowie 50 gr., Śliwoń Jan 50 gr. Razem 366 zł. 50 gr.

Wszystkim ofiarodawcom składa serdeczne „Bóg Zapłać" — proboszcz.

Rocznice ślubów

od 1 do 15 kwietnia

Dnia 1 Tadeusza i Michaliny Grzelców z Niemiec
„ 1 Władysława i Władysławy Dziedziców z Zawodzia
„ 1 Józefa i Marji Winczaków z Porąbki
„ 1 Czesława i Mieczysławy Wieczorków z Pekinu
„ 1 Wojciecha i Eleonory Wojcików z Porąbki
„ 1 Stanisława i Marji Sowów z Grabocina
„ 1 Jana i Zygfrydy Prusów z Szmejki
„ 1 Edwarda i Józefy Litków z Porąbki
„ 1 Antoniego i Anny Machników z Porąbki
„ 1 Bolesława i Władysławy Mruków z Porąbki
„ 2 Stanisława i Heleny Małkiewiczów z Kazimierza
„ 3 Bolesława i Stefanji Pniaków z Juljusza
„ 6 Marjana i Janiny Kijowskich z Porąbki
„ 6 Antoniego i Ireny Lubaszków z Pekinu
„ 6 Marjana i Wiktorji Jarosów z Grabocina
„ 6 Józefa i Heleny Jakubków z Porąbki
„ 6 Eugenjusza i Natalji Kwiatkowskich z Grabocina
„ 6 Mieczysława i Stanisławy Zubów z Pekinu
„ 6 Stanisława i Marji Rejdaków z Porąbki
„ 9 Ludwika i Janiny Żurków z Pekinu
„ 9 Juljana i Antoniny Bekasów z Kazimierza
„ 9 Andrzeja i Marji Włodarzów z Pekinu
„ 9 Józefa i Zofi Góreckich z Porąbki
„ 9 Franciszka i Marji Garusiewiczów z Kazimierza
„ 9 Walerjana i Władysławy Szotków z Zawodzia
„ 15 Stefana i Heleny Plutów z Porąbki

Szczęść Boże!

„Chcesz wiedzieć, jaka będzie przyszła twoja żona?
To się przypatrz jej matce: takaż będzie ona."

„Biada tej, co stanęła na ślubnym kobiercu
Z człowiekiem, nie mającym nic świętego w sercu."

Rocznice śmierci

od 1 do 15 kwietnia

Dnia 1 śp. Bronisława Wesołowskiego z Kazimierza
„ 2 „ Ireny Sierażanki z Niemiec
„ 2 „ Feliksa Dziuby z Porąbki
„ 3 „ Marji Wójcikowej z Pekinu
„ 3 „ Wincentego Hrabiego z Kazimierza
„ 4 „ Wojciecha Brody z Porąbki
„ 4 „ Zofji Saderowej z Porąbki
„ 4 „ Pawła Suskiego z Ostrów
„ 5 „ Stanisławy Górnikowej z Grabocina
„ 5 „ Bartłomieja Mazgaja z Zawodzia
„ 5 „ Wincentego Lubaszki z Pekinu
„ 5 „ Jana Wieczorka z Kazimierza
„ 5 „ Władysława Smętka z Niemiec
„ 6 „ Alfreda Adamskiego z Niemiec
„ 6 „ Agnieszki Mazurkiewiczowej z Porąbki
„ 7 „ Ignacego Rupali z Ostrów
„ 7 „ Rozalji Kurkowej z Kazimierza
„ 7 „ Józefa Czerniaka z Grabocina
„ 7 „ Anieli Kucyperowej z Zawodzia
„ 7 „ Romana Rudzińskiego z Kazimierza
„ 9 „ Jana Nowaka z Kazimierza
„ 9 „ Franciszka Lorka z Grabocina
„ 10 „ Antoniego Górniaka z Kazimierza
„ 11 „ Tadeusza Kokota z Kazimierza
„ 11 „ Antoniny Markowej z Pustkowia
„ 12 „ Jana Jury z Niemiec
„ 14 „ Agaty Gęgotkowej z Pekinu
„ 14 „ Salomei Natkańcowej z Porąbki
„ 14 „ Stanisława Ślusarczyka z Porąbki
„ 15 „ Andrzeja Sajdaka z Kazimierza.

Niech odpoczywają w Bogu!

„Jeśliś widział umierającego, pomyśl, że i ty
tą samą drogą iść musisz"

„Wszędzie cię śmierć oczekuje i ty jej oczekuj wszędzie, gdyś mądry."

Kalendarzyk pracy S. M. P. Ż.

w Porąbce.

Dnia 23. III. o godzinie 18-ej w „Ognisku" odbyło się posiedzenie Zarządu. Przewodniczyła druchna prezeska. Po odczytaniu protokółu i Sprawozdaniu Zarządu omawiano sprawę przyjęcia nowych kandydatek, następnie o adoracji nocnej przy Grobie Pana Jezusa i o wystawieniu dwóch sztuk teatralnych, które S.M.P.Ż. odegra dnia 8 kwietnia.

Dnia 26 III. o godz. 18-ej odbyło się w „Ognisku" zebranie plenarne. Przewodniczyła druchna prezeska. Po odczytaniu protokółu i komunikatu Zarządu, wygłosiła referat druchna prezeska—Genowefa Kaczmarczykówna na temat „Twoje jutro". Potem nastąpiło urozmaicenie i zakończenie zebrania.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskiej

odegra dnia 8 kwietnia 2 sztuki:

„W opiece Marji"

sztuka w 2-ch aktach

i

„Bolszewik w spódnicy"

komedja w 1-ym akcie

Początek o godzinie 6.30 wieczór.

Ceny miejsc: od 90 gr. do 30 gr.

Wrażenia z wycieczki do Węgierskiej Górki.

c. d.

Piątek. Po wczorajszym wysiłku nad zdobywaniem wierzchołka góry Glinnej przebudziliśmy się nieco później. Tego dnia spotkał nas zawód. Słońce, które nas codzień dotąd budziło, zaglądając przez szpary stodoły, dziś jakoś opóźniło się. Opóźnienie to poczęło nas niecierpliwić. Niektórzy ciekawi na swą rękę zbadali przyczynę i zakomunikowali niewesołą wiadomość. Chmury zgromadziły się nad całą górską okolicą, wyglądu szaropopielatego, odęte, posępne, wkrótce potem zaczął padać rzęsisty deszcz. Cóż było robić? Siadamy na podłodze, nogi opieramy na ziemi i zaczynamy się nudzić. Ktoś tam zaczyna o przyrodzie, inny o naturze, co zresztą na jedno wychodzi. Wreszcie ktoś powiedział, że skoro natura ciągnie wilka do lasu, to przyzwoitych ludzi, śpiewaków, powinna pociągnąć do śpiewu.

Na takie verbum trzeba się było zgodzić. Jak nie hukniemy „choć burza huczy" wywołując tysiączne echa w okolicznych górach, lasach i dolinach. Śpiewaliśmy tak na przemian wesołe i pobożne pieśni. Co się tymczasem w górze działo nie wiadomo, ale po niejakimś czasie powitaliśmy zwiastuny pogody w postaci strzał słonecznych cisnących się do stodoły. Było już około południa, gdy ostatnia chmurka mknąc szybko zginęła gdzieś na nieboskłonie. Była to zapewne jakaś uparta opozycjonistka. Po obiedzie poszliśmy na podbój mniejszych szczytów i tak uganiając się za niemi doczekaliśmy zachodu słońca, którego skutków dobroczynnego wpływu tak dziś mało odczuliśmy.

Piątek dzień 14 lipca, a szósty naszej wycieczki utonął w oceanie wieczności obojętnie pożegnany.

W sobotę rano opóźniliśmy się ze wstawaniem, gdyż mimo pogody wycieczki dziś nie będzie już do dalszej, ani bliższej okolicy. Wracamy do domu! Sen to czy mara czyżby już tydzień upłynął? A jednak rzeczywiście tak. Tydzień

M. NADOLSKA-HOŁUBSKA.

Obrazki z r. 1863.

(ciąg dalszy)

— Kuba — rzekł krępy chłopak z konopiastą czupryną. — Czegój te powstańcy tak lecom, kiej liszka przed psami.

— Licho ich wie! — mruknął Kuba. — Nijak nie mogę zmiarkować co uni robią.

Zawdy z lasu i do lasu! Dziedzic i starsi to może wyrozumieją, ja ta nijak nie mogę.

— Mazurek kojsi jeździł, to wi.

— To idź popytaj!

— A ino! A woły zaś tak same ostawię.

— Patrzta chłopaki, patrzta! Kozunie!

Parobcy porzucili ruszające bezmyślnie gębami woły i zbici w gromadkę poglądali ku zabudowaniu, kędy w obłoku kurzu kłębił się i rwał w stronę cukrowni szwadron huzarów.

— Bitka będzie, czy co,?

— Ale, bitka! Tamtych już ani widać!

— A to co? — zdziwił się nagle któryś.

— Sołdaty ruskie, ani chybi. Co tyż to tego wylazło!

— O Jezu, harmaty!

— Cheba będą śli podle nos?

— Patrzta, patrzta!... układli się pod parkanem! Rychtują harmaty!

— Najświętsza Panienko!... Strzylają!

— Chłopoki, Jezu!... Ratuj się kto może!

— Uciekajmy!

— Do chałupy, aby prędzej.

— Acha będziesz to tam leciał kaj strzylają?

— Widzita, ustrzylili wołu!! Ostatnia teraz godzina!

— We stóg, we stóg!

— Rada się podobała. Rzucili się hurmem, wyrywając siano garściami i pchając się jeden przez drugiego.

Każdy chciał być pod spodem w nadziei, że go trudniej będzie trafić. Jeden spychał drugiego, szarpali

beztroskiej swobody minął bezpowrotnie. Trzeba wrócić do codziennych obowiązków pracy zawodowej i naszej społeczno-kulturalnej nad kontynuowaniem pieśni religijnej w szczególności. Prawda, że chciałoby się wśród tych niebotycznych gór, wonnych lasów i przeczystych potoków być jaknajdłużej jednak myślą o powrocie do domu cieszyliśmy się nie mniej niż wyjazdem w góry, albowiem mieliśmy to przeświadczenie, że krótki odpoczynek daje prawdziwe zadowolenie i nadzieję, że zaistnieje jeszcze możność zwiedzenia innych okolic. Zwiedziliśmy już góry, teraz morze zwiedzić musimy. I znowu wiezie nas pociąg krętym wąwozem wśród gór i znowu każda miniona stacja odmierza przestrzeń dzielącą nas od domowych pieleszy. W wagonie tymczasem ożywione rozmowy wśród kaskad śmiechu spowodowanym różnemi „powiedzonkami". Rzeczywistość się pomału w świat zamienia i działa bo oto jesteśmy już u progu Zagłębia. Jeszcze 2–3 stacje, aż tu Kazimierz jeśli nierodzinny, to w każdym razie bliski nasz. krewny. Nazajutrz szare codzienne pchanie taczek żywota. Tak prześni się życie.

Uczestnik.

Popisy młodej pary ze Zawodzia w Katowicach.

Prasa katowicka i zagłębiowska podała w dniu 22.III następującą wzmiankę:

Zamiast ślubu – protokół w komisarjacie.

Czas skończyć ze starokatolickim skandalem w Katowicach.

Ze względu na spór toczący się pomiędzy zarządem kościoła Najśw. Marji Panny w Katowicach, a osobnikami z t. zw. kościoła starokatolickiego, oraz ponieważ kościół starokatolicki nie został w Polsce uznany, gmach tego kościoła przy ul. Sokolskiej w Katowicach od kilku miesięcy był zamknięty.

W ub. poniedziałek, patrolujący posterunkowy policji zauważył ze zdziwieniem, że kościółek starokatolicki jest czynny. Wezwał przeto do pomocy pełniącego tam służbę policjanta, któremu po długiem dobijaniu się do drzwi, kościół otwarto. Znajdował się w nim b. pielęgniarz niejaki Kostorz znany naszym Czytelnikom, który jakiejś młodej parze udzielał ślubu.

Młodą parę wraz z Kostorzem i świadkami odprowadzono na komisarjat. Momentalnie zebrał się tłum ludzi, który odprowadził niezwykły orszak ślubny do komisarjatu. Po wylegitymowaniu obecnych okazało się, że młodą panią jest niejaka Felicja Kruczkowa, urodzona w roku 1899, zaś młodym panem niejaki Stefan Gajda, urodzony w roku 1913, oboje z Zawodzia pow. Będziński. Okazało się pozatem, że Kostosz, karany już 4 tygodniowem więzieniem za wykonywanie czynności duszpasterskich, udzielał ślubu, mimo, że młoda para nie zawarła przedtem ślubu cywilnego, co jest wymagane na podstawie obowiązujących na Górnym Śląsku ustaw. Zawarty pomiędzy tą parą ślub byłby nieważny, gdyż według istniejących tam przepisów wdowa może ponownie wyiść zamąż dopiero w rok po śmierci pierwszego męża, a Kruczkowa jest wdową od niedawna. Charakterystyczny jest również fakt, że zapowiedzi o zamiarze zawarcia małżeństwa ukazały się w jednem z pism w Zagłębiu, gdzie jednak wyraźnie podkreślono, że z Felicją Kruczkową zamierzał w kościele starokatolickim zawrzeć związek małżeński Edward Gajda, zaś przy ołtarzu zastano niejakiego Stefana Gajdę.

Nawiasem trzeba powiedzieć, że Kostorz wniósł od wyroku zasądzającego go za wykonywanie czynności duszpasterskich, odwołanie, jednak sprawa w II instancji nie mogła być rozpatrywana gdyż nie doręczono mu wezwania na rozprawę, które wróciło z dopiskiem, że Kostorz wyprowadził się w niewiadomym kierunku. Z tego wynika, że ukrywa on się przed wła-

---

się więc i kłębili pięściami i pazurami zdobywając miejsce.

– Kuba, nie pchoj się!.. – wołał ktoś sam rozpychając się pięściami.

– O rety! Ludzie, zduszą me... zduszą!! – jęczał jakiś przyduszony głos.

Jo byłem pirwszy! moje prawo pirse! – upominał się żałośnie szczupły chłopak, daremnie starając się wniknąć w zbity kłęb.

– O matulu, jo na samym wirchu! Zastrzylą me... zastrzylą me... zastrzyla

– powtarzał w obłędnym strachu jedno w kółko najsłabszy z całej gromadki wypchnięty na wierzch, bosy rozczochrany parobczak.

W tej chwili cała kunsztownie ustawiona piramida zawaliła się nagle, podminowana przez nowego pretendenta do najbezpieczniejszego miejsca i nasz parobek bęcnął na sam spód nogami do góry, zdoławszy zaledwie stęknąć:

– O jej!!

A tymczasem koło stogu gwizdały polskie i moskiewskie kule.,. grały armaty... gadały jednostajnie karabiny.

W kurniku dworskim również niemniej zabawna rozgrywała się scena. Dziewki dworskie, jeszcze podczas pobytu powstańców poszły bić drób na wieczerzę dla partji, chcąc wybrać co najładniejsze sztuki zegnały wszystkie kury, gęsi, kaczki, indyki do kurnika i nic nie wiedząc co się na folwarku dzieje zabrały się spokojnie do łapania upatrzonych ptaków, gdy gruchnęły pierwsze strzały.

Dziewczyny nie zastanawiając się, jaka jest przyczyna tych strzałów, wyobraziły sobie, że ktoś morduje ludność na folwarku i pewnie, że nadeszła ich ostatnia godzina, zupełnie straciły głowę. Biegnąc co tchu i sensu po kurniku płoszyły tylko i tak wypłoszone ptactwo. Zapanował nieopisany gwałt i chaos. W mgnieniu oka kurnik zapełnił się kłębami różnego pierza i rozgonionem we wszystkie strony i bijącem skrzydłami ptactwem, krzykami dziewcząt i wrzaskiem spłoszonego drobiu. Przy wtórze armatnich i karabinowych strzałów utworzyła się jakaś piekielna kakofonja.

c. d. n.

dzami. Najprawdopodobniej nie ma on obecnie żadnego miejsca zamieszkania.

Czas skończyć z tym starokatolickim skandalem! Mamy nadzieję, że władze po ostatnim występie p. Kostorza zlikwidują go raz na zawsze".

Jak widzimy z tej wzmianki, przybyło nam jeszcze jedno dzikie stadło!

Z terenów misyjnych.

Ciekawe odkrycie. Malindi, (Kenja, Afryka wschodnia) Archeolog R. Cooper odkrył w Malindi na murze kaplicy, chylącej się ku upadkowi obraz z czasów okupacji portugalskiej. Obraz przedstawia ukrzyżowanie Pana Jezusa i jest dość dobrze zachowany. Oblicze Najśw. Marji Panny, wykonane jest z artyzmem. Widać także choć niezbyt wyraźne, jakieś rysy twarzy, zapewne św. Jana. Niestety starego obrazu nie zabezpieczono dotąd odpowiednio, stąd zwiedzający kaplicę zabierają ze sobą całe kawały jako pamiątkę. (PDWR.)

Uwolnienie chińskiego kapłana, uwięzionego przez żołnierzy. Suifu (Szechwan — Chiny) — O Ambrożego Ouana, z wikarjatu apost. Yachow w prowincji Szechwan, więzionego przez żołnierzy, wypuszczono na wolność. Powrotnie zażądano odeń okupu w wysokości 5 tysięcy zł., a kiedy stanowczo odmówił, zadowolono się zapłaceniem przez niego podatku dwa lata naprzód. W ten sposób kapłan, który już uiścił się z podatków do 1957 r. zapłacił je jeszcze za dwa następne, tj. za r. 1958 i 1959. Podatek ten równał się kwocie 1250 zł. Żołnierze, zainkasowawszy tę sumę, nanowo zażądali 5 tys. zł. Na szczęście wojska marszałka Lieou—Ouen—Houe poniosły klęskę i podczas ich odwrotu O. Ouan uzyskał wolność. (PDWR).

Bandyci w wikarjacie apostolskim Jehol. Chengteh (Jehol, Mandżurja). — Bandyci, którzy się nazywają „strażą ochotniczą", grasują we wschodniej części wikarjatu apost. Jehol pod pozorem obrony kraju przed nowemi jego rządami kilkakrotnie misjonarze musieli uciekać na wieść o zbliżaniu się tych niepożądanych „ochotników"; jednego z nich wzięli bandyci za Rosjanina i okrutnie go sponiewierali. Wojska japońskie i mandżurskie ścigają bandytów i zdaje się, że wnet zaprowadzą zupełny spokój. Nowe rządy pracują usilnie nad reorganizacją kraju; budują drogi samochodowe, a kolej łącząca Chengteh z Chinchow, będzie w niedługim czasie ukończona.

Mordercy O. Callego skazani na śmierć. Rzym — Gdy O. Callego bandyci uwięzili w sierpniu r. ub. w okolicy Yochow (Honan — Chiny), ministerstwo spraw zagranicznych w Madrycie poczyniło natychmiast kroki u rządu chińskiego celem uwolnienia misjonarza, niestety było już zapóźno W międzyczasie bandyci zamordowali go. Rząd hiszpański nie poprzestał domogać się surowego ukarania bandytów oraz ochrony dla swoich obywateli Obecnie nadeszła do Madrytu wiadomość, że 7 komunistów, sprawców mordu na O. Gallego, zostało skazanych na śmierć. Wyrok został już wykonany. (PDRW.)

Epidemja malarji w rozmiarach, dotąd nieznanych. Agra (Indje). — Prócz powodzi trapi ludność okolic Delhi straszna epidemja malarji: liczba chorych w stolicy i w miastach i w wioskach sąsiednich wynosi ponad 10.000. Dyrektor urzędu zdrowia spodziewał się zdusić zło w zarodku, ale okazało się, że służba sanitarna nie da sobie rady z epidemją, dlatego wezwał ludzi dobrej woli do pomocy. Misjonarze, katolicy i protestanci, różne stowarzyszenia dobroczynne hinduskie i muzułmańskie, idąc za wezwaniem dyrektora, rozdają lekarstwa oraz otaczają chorych troskliwą opieką.

Misja katolicka, powierzona pieczy włoskich kapucynów, liczy 7400 wiernych, rozrzuconych na przestrzeni 120 000 km. dokoła Delhi. (PDRW).

Humor.

Mała pociecha, ale zawsze pociecha.

Szedł Ignacy raz ulicą
Cały łzami zlan,
Bo utracił prawą nogę
Dobry jego pan.

Wtem go spotkał Roch i robiąc
Zrozpaczenia gest,
Spytał czule po bratersku:
— Ignac, co ci jest?

— Mnie nic — odparł, płacząc Ignac —
Ale tak dał Bóg,
Że mój dobry pan utracił
Jedną z obu nóg.

Na to Roch mu: — Nie płacz, głupi,
Lepiej ci jak wprzód,
Toć mieć będziesz do czyszczenia
Tylko . . . jeden but!

Uznał Ignac rację druha —
I już z siebie rad —
Weszli kędy widniał napis:
„Różnych wódek skład".

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. Prob. Józef Krzyżanowski. **Wydawca ks. Prob. Józef Krzyżanowski.**
Kazimierz k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1 85.